

Członkowie
kierownictwa
partii
wśród robotników

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 283 (10 975) Białystok - Łomża - Suwałki, czwartek, 4.12.1986 r. Wydanie 1, Cena 8 zł

Przewodniczący Rady Państwa i premier na Śląsku

Pochwała górniczego trudu

W przeddzień tradycyjnego Dnia Górnika, 3 bm. na Śląsku, w kłoboc polskiego górnictwa kamiennego odbyły się centralne uroczystości „Barbórkowe”.

W Rybnicko-Jastrzębskim Gwarectwie Węglowym ruszyły wydobycie węgla z pierwszej ślany w kopalni „Kaczyniec”, której tego dnia nadano imię znawcy i plewy górnictwa.



Górnicy. Nie ci odświeżni, Barbórkowi, ale codziennie - utrudzeni, z twarzami ciemnymi od pyłu węglowego.

CAF - Mirosław Trembecki

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z Wojciechem Jaruzelskim i Zbigniewem Messnerem - honorowymi górnikami PRL.

W godzinach przedpołudniowych z szybu wydobywczego nowo uruchamianej kopalni „Morciniek” wyjechał pierwszy wózek z węglem z głębokości 950 m. W 1987 r. górnicy „Morcinieka” dostarczą będąc z pierwszej ślany średnio 1000 ton wysoko kalorycznego paliwa koksującego na dobie, a docelowo sześciokrotnie więcej.

„Morciniek” jest siedemdziesiątą polską kopalnią głębinną, a 22 zakładem wydobywczym zbudowanym od podstaw w powojennych dziesięcioleciach.

W godzinach popołudniowych w hali widowiskowo-sportowej w Zabrzu odbyła się uroczystość dekoracji orderami i odznaczeniami państwowymi i państwowymi górnictwa - reprezentantów kopalni węgla kamiennego i brunatnego, wszystkich branż polskiego przemysłu wydobywczego.

Zebrał serdecznie powitał przybyłych na uroczystości przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych.

ciąg dalszy na str. 3

Brazylia

Handlarka dziećmi zatrzymana przez policję

Policja brazylijska aresztowała Arlete Hilu, oskarżoną o sprzedaż zagranicznym rodzinom prawie 1000 niemowląt.

Hilu była poszukiwana przez policję już od dłuższego czasu. W pokoju hotelowym w Iguaçu Falls, na pograniczu Argentyny i Paragwaju, gdzie ją aresztowano, znaleziono czyste blankiety paszportowe, świadectwa urodzenia i inne dokumenty tożsamości, a także ubranka dziecięce.

Jose Oliveira, oficer policji, który doprowadził do aresztowania Hilu, stwierdził, że „przygotowywała się właśnie do wysłania kolejnej partii dzieci do Paragwaju”.

Adopcja brazylijskich dzieci przez obywateli zagranicy jest legalna w tym kraju. Natomiast „pośredniczenie” w adopcji w celu osiągnięcia z tego tytułu zysków, uważane jest za przestępstwo. Grozi za nie kara 4 lat więzienia.

Arlete Hilu zgubiła 7000-9000 dolarów za każde dziecko. Sama placila matkom, ubogim chłopcom tylko około 30 dolarów. W ten sposób Hilu doprowadziła do sprzedaży 500-1000 dzieci brazylijskich.

Obszarem działania Hilu było południe kraju. Większość mieszkającej tu ludności jest pochodzenia niemieckiego. Najłatwiej można tu więc spotać białe, niebieskooczarne dzieci, najbardziej poszukiwane przez zagraniczne rodziny.

Po urodzeniu Jennifer, Gary Grant postanowił poświęcić się wyłącznie córce. Od tego czasu nie nakreślił już żadnego filmu.

Grant, który w latach czterdziestych był najlepiej zarabiającym aktorem w Hollywood, potrafił zapewnić sobie odsetki od wpływów z eksploatacji swoich ówczesnych filmów. Był pierwszym aktorem, który wywalczył sobie niezależność od wielkich wytwórni filmowych. W 1950 roku za występ w filmie „Złoty wiek” otrzymał 300 tys. dol. Przy końcu kariery inkasował 10 proc. zysków od wpływów brutto z wyświetlania swych filmów, zachowując prawa do honorariów przez okres 7 lat od premiery.

Po wycofaniu się z życia artystycznego Grant uszedł do rad administracyjnych kilku wielkich amerykańskich towarzystw jak Fabergé czy Western Airlines, z powodzeniem inwestując kapitały w rozmaite przedsięwzięcia.

Przed jego śmiercią dziennik „Washington Post” ocenił fortunę Granta na 60 mln dol. Aktor uznał te oceny za znacznie przesadzone. Sam szacował swój majątek na 25 mln dol. (P)

Fortuna Gary Granta

Zmarły przed kilku dniami w wieku 82 lat na udar mózgu znany hollywoodzki aktor, GARY GRANT, pozostawił olbrzymią fortunę, szacowaną na dziesiątki milionów dolarów, którą odziedziczy jedynie jego córka urodzona w 1966 roku JENNIFER. O niej to kiedyś wyprawił się Grant, iż jest najlepszym jego dziełem i bez reszty zdobyła jego serce.

Po urodzeniu Jennifer, Gary Grant postanowił poświęcić się wyłącznie córce. Od tego czasu nie nakreślił już żadnego filmu.

Grant, który w latach czterdziestych był najlepiej zarabiającym aktorem w Hollywood, potrafił zapewnić sobie odsetki od wpływów z eksploatacji swoich ówczesnych filmów. Był pierwszym aktorem, który wywalczył sobie niezależność od wielkich wytwórni filmowych. W 1950 roku za występ w filmie „Złoty wiek” otrzymał 300 tys. dol. Przy końcu kariery inkasował 10 proc. zysków od wpływów brutto z wyświetlania swych filmów, zachowując prawa do honorariów przez okres 7 lat od premiery.

Po wycofaniu się z życia artystycznego Grant uszedł do rad administracyjnych kilku wielkich amerykańskich towarzystw jak Fabergé czy Western Airlines, z powodzeniem inwestując kapitały w rozmaite przedsięwzięcia.

Przed jego śmiercią dziennik „Washington Post” ocenił fortunę Granta na 60 mln dol. Aktor uznał te oceny za znacznie przesadzone. Sam szacował swój majątek na 25 mln dol. (P)

I sekretarz KC PZPR przyjął szefów bratnich armii

3 bm. I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, Zbigniew Sił Zbrojnych PRL - gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął przewodniczących delegacji bratnich armii socjalistycznych uczestniczących w posiedzeniu Komitetu Ministrów Obrony Państw-Stron Układu Warszawskiego.

Obecny był naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych, Państw-Stron Układu Warszawskiego - marszałek Związku Radzieckiego Wiktor Kulikow. Gen. W. Jaruzelskiego poinformowano o przebiegu posiedzenia i przyjętych na nim rekomendacjach w sprawie dalszego pogłębiania i rozszerzania socjalistycznej współpracy oraz umacniania zdolności obronnej Zjednoczonych

Sił Zbrojnych, Państw-Stron Układu Warszawskiego.

Gen. W. Jaruzelskiego poinformowano o przebiegu posiedzenia i przyjętych na nim rekomendacjach w sprawie dalszego pogłębiania i rozszerzania socjalistycznej współpracy oraz umacniania zdolności obronnej Zjednoczonych

Sił Zbrojnych, Państw-Stron Układu Warszawskiego.

ciąg dalszy na str. 3

Czas to pieniądz, a jednak...

Jak długo stoimy w kolejkach?

INFORMACJA WŁASNA

Ileż to czasu moglibyśmy oszczędzić, gdyby autobusy miejskie jeździły zgodnie z rozkładem jazdy, w sklepach nie było kolejek, w urzędach nie odsyłano nas od biurka do biurka, a w przychodniach zdrowia lekarze przyjmowali w godzinach na ten cel wyznaczonych. Że nie zawsze tak bywa, każdy z nas wie z własnego doświadczenia.

Suma indywidualnych doświadczeń wydaje się być wiarygodnym obrazem naszej codziennej rzeczywistości. Wychoząc z tego założenia, Wojewódzki Oddział Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej w Białymstoku, we wrześniu br. przeprowadził wśród pracowników przedsiębiorstw przemysłowych badania ankietowe na temat funkcjonowania niektórych instytucji pełniących służebną rolę wobec ludności. Objęto nimi 242 osoby zatrudnione w „Fastach”, „Uchwytach”, Kolejowych Zakładach Konstruktorskich, „Unita-Biazet” i „Unita-Biazet” oraz zakładach w Białymstoku, Podlaskim, Łapach i Sokółce.

Z odpowiedzi wynika, że wśród wymienionych placówek najsporniej obsługują apteki, urzędy pocztowe, PKO i zakłady usługowe. Wątpliwa to jednak wydaje się być sprawność, jeżeli ponad 89 proc. respondentów stwierdziło, że na wykupienie leków w aptece poświęca od pół do godziny czasu. Tyle

samo traci go 86 proc. ankietowanych na pocztę i w PKO, a ponad 69 proc. tak samo długo oczekuje na obsłużenie w zakładach usługowych.

Okolo godziny - twierdzi prawie 38 proc. odpowiadających - zajmuje również załatwienie sprawy w urzędach administracji państwowej. Najbardziej absorbujące, ponieważ pochłaniają ponad trzy godziny (tak uważa 23,6 proc.) są wizyty w PZU, sądzie i biurze paszportowym.

W związku z tym wnioski ankietowanych zbieżają do tego, by we wszystkich placówkach obsługujących ludność poprawić organizację pracy, zwiększyć dyscyplinę, zróżnicować godziny pracy, wprowadzić popołudniowe zmiany w ADM-ach, zastosować bodźce materialne zainteresowania dobrą obsługą interesantów. Co do placówek

ciąg dalszy na str. 3

KOMUNIKAT

po posiedzeniu Biura Politycznego

Ocena forum związkowego 16-17 grudnia III Plenum KC Projekt planu realizacji uchwały X Zjazdu

2 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z przebiegiem i wynikami Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych.

Obrazy kongresu były otwarte, rzeczowe i krytyczne. Dowiodły, podsumowując „dobro” OPZZ, że rośnie autorytet związków zawodowych wśród ludzi pracy, umacnia ich partnerstwo wobec administracji państwowej i gospodarczej. Dyskusja delegatów związków wskazywała dziedzinę wymagającą szczególnego zainteresowania i aktywności, określiła warunki rozbudowy ogniw związkowych i przyspieszenia procesów integracyjnych. Kongres miał duże znaczenie dla odbudowy pozycji związków zawodowych na arenie międzynarodowej.

Autentyczne i silne, klasowe związki zawodowe stały się już aktywnym uczestnikiem życia społeczno-politycznego demokratycznego państwa.

Przyjmując z satysfakcją dorobek kongresu stwierdzono, że w jego obradach i dokumentach znalazły odbicie opinie i poglądy, potrzeby i interesy większości ludzi pracy. W sposób szczególnie krytyczny omawiano sprawy gospodarcze, m.in. budownictwa mieszkaniowego, warunków życia emerytów i rencistów, warunków pracy i ochrony zdrowia, poziomu i jakości życia.

Te gły powinny zobowiązywać do aktywnego działania członków partii w ruchu zawodowym, w samorządach pracowniczych,

w administracji państwowej i gos odarcej, której obowiązkiem jest poważnie i wnikliwie traktowanie postulatów związkowych. Droga do realizacji celów i potrzeb społecznych - jak podkreślano w trakcie kongresu - prowadzi poprzez zwiększanie efektywności gospodarowania, poprawę struktur zarządzania, lepszą organizację pracy. Celem jest - stwierdzono - powołanie zespołu rządowo-związkowego, który rozważy kiedy, jak i w jaki sposób, można wprowadzić w życie dalekosiężne i bieżące wnioski związków.

Z użaniem przyjęto, potwierdzoną przez kongres, gotowość włączania się ruchu zawodowego do współuczestnictwa w kształtowaniu i realizacji polityki społeczno-gospodarczej państwa; wspomagania samorządu; rozwijania działalności wychowawczej, kulturalno-oświatowej, sportowo-turystycznej oraz uczestniczenia w zwalczaniu zjawisk patologii społecznej.

Biuro Polityczne zobowiązało organizacje i instancje partyjne do przeanalizowania spraw i wniosków zgłoszonych w trakcie kampanii przed kongresem oraz zawartyh w jego decyzjach, do wykorzystania krytycyzmu obrad kongresu jako siły sprawczej konstruktywnych pochynach w różnych dziedzinach życia społecznego, szczególnie w rozwiązywaniu problemów nartujących klasie robotniczej. Sprawy ekonomiczne zgłoszone w trakcie kongresu powinny znaleźć silne odbicie podczas obrad III Plenum KC PZPR

ciąg dalszy na str. 2

We współczesnym świecie wyczuwa się coraz wyraźniej potrzebę nowego, wyostrego spojrzenia na sprawy wojny i pokoju

Wojciech Jaruzelski na spotkaniu z dziennikarzami - Jabłonna V

Jak już informowaliśmy, po zakończeniu międzynarodowego spotkania dziennikarzy „Jabłonna V”, jego uczestnicy - publicyści z 26 krajów Wschodu i Zachodu, a wraz z nimi stali korespondenci zagranicznych agencji, rozłożyli radiowych i telewizyjnych akredytowani w Warszawie - zostali zaproszeni do siedziby Urzędu Rady Ministrów przez I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa - WOJCIECHA JARUZELSKIEGO. Oto obszernie fragmenty z zapisu przebiegu tego spotkania.

W. JARUZELSKI: - Witam serdecznie wszystkich przybyłych tu naszych gości. Stwierdzam z przyjemnością, iż w wyniku spotkania z uczestnikami Jabłonna V w 1984 r., jak również w rezultacie wielu innych kontaktów, mam na tej sali coraz więcej znajomych.

Spotkania dziennikarskie w Polsce nabrały cech regularności. Stały się piaszczyną równoprawnego, rzeczowego dialogu i wymiany poglądów. Przypominają, iż KBWE to wciąż żywa materia polityczno-moralna, a nie już tylko czuigodne wspomnienie.

Ludność żyje w dobie ostrych konfliktów, ale i rosnącej współzależności. Podział i konflikty istniały i istnieją zawsze, ale wzajemna współzależność na skalę globalną jest niewątpliwie produktem dopiero naszych czasów.

W uchwale na X Zjeździe programie naszej partii znajduje się stwierdzenie, że doniosłości problemów współzależności żaden system nie jest obecnie w stanie rozwiązać w pojedynkę - kapitalizm już nie, socjalizm jeszcze nie.

Główne sprzeczności współczesnego świata mają charakter obiektywny. Jednakże nie wynika z tego, że muszą się one przeradzać w stan politycznej, a tym bardziej militarnej konfrontacji.

Co więcej, sprzeczności mogą i powinny być źródłem postępu, użycia cywilizacji, tworząc drogę podjętej myśli. Konflikty idei i systemów wartości mają istotne znaczenie dla postępu wiedzy i kultury różnych społeczeństw, a więc i ludzkości w ogóle.

Nie chodzi przy tym o to, byśmy mieli nawracać się nawzajem na swą ideowo-polityczną wiarę. Niech każdy pozostaje przy swojej wierze. Jedną wszakże powinniśmy mieć wspólną wiarę - w konieczność ocalenia pokoju.

We współczesnym świecie wyczuwa się coraz wyraźniej potrzebę nowego, wyostrego spojrzenia na sprawy wojny i pokoju.

Nie dostrzegam żadnej przesady w często używanym sformułowaniu, że ludzkość stanęła na rozdrożu swej historii. Nowoczesna technika militarna osiągnęła wyżyny perfekcji, ale z drugiej strony, powiedzmy wyraźnie, szczyty nonsensu - wyrażające się w zdolności zniszczenia po tysiąckroć życia na naszej planecie.

Do tego dochodzi niebezpieczne uzależnienie potężnych broni od ogromnej ilości różnych mechanizmów, które wymykają się spod władzy człowieka. W rezultacie - katastrofy Challenger, Delty, Arienne, liczne fałszywe alarmy systemów ostrzegawczych itd.

Sytuacja jest więc poważna, bardzo poważna.

W pewnym sensie można nawet powiedzieć, że apokaliptę na raty już się właściwie zaczęła. Koszty zbrojeń przekroczyły w skali światowej tysiąc miliardów dolarów rocznie, a to byłby dopiero skromny początek, gdyby rywalizację militarną przeniesiono w kosmos.

Jest takie pamiętne powiedzenie Marksa: „Idea, która wejdzie w masę, staje się siłą materialną”. Obecnie nie marksieści zgodzą się - jak sądzę - również z tym, że świadomość potrzeby ratowania pokoju jeśli wejdzie głęboko w masę całego świata - może stać się siłą o potężnym materialnym znaczeniu.

Oto wielkie pole do działania dla dziennikarzy.

Będę miał okazję odpowiedzieć za chwilę bardziej szczegółowo na zgłoszone przez panie i panów, przez towarzyszy, pytania. Ograniczę się więc na razie do zwięzłego stwierdzenia, że Polska, która dziś odwołuje, jest już innym krajem niż ten, który budził tyle zainteresowania i różnych namietności, zwłaszcza na przełomie 1981 i 1982 roku. Jest również krajem innym niż była podczas konferencji „Jabłonna V”.

Pragnę na zakończenie tego występu prosić państwa o jedno: abyście zgodzili się ze mną, że tak, jak zrozumienie obecnego stadium stosunków Wschód-Zachód wymaga samodzielnego myślenia, oraz szczególnego poczucia odpowiedzialności, tak też racjonalny a więc prawdziwy o-

ciąg dalszy na str. 2

Sytuacja jest więc poważna, bardzo poważna.

W pewnym sensie można nawet powiedzieć, że apokaliptę na raty już się właściwie zaczęła. Koszty zbrojeń przekroczyły w skali światowej tysiąc miliardów dolarów rocznie, a to byłby dopiero skromny początek, gdyby rywalizację militarną przeniesiono w kosmos.

Jest takie pamiętne powiedzenie Marksa: „Idea, która wejdzie w masę, staje się siłą materialną”. Obecnie nie marksieści zgodzą się - jak sądzę - również z tym, że świadomość potrzeby ratowania pokoju jeśli wejdzie głęboko w masę całego świata - może stać się siłą o potężnym materialnym znaczeniu.

Oto wielkie pole do działania dla dziennikarzy.

Będę miał okazję odpowiedzieć za chwilę bardziej szczegółowo na zgłoszone przez panie i panów, przez towarzyszy, pytania. Ograniczę się więc na razie do zwięzłego stwierdzenia, że Polska, która dziś odwołuje, jest już innym krajem niż ten, który budził tyle zainteresowania i różnych namietności, zwłaszcza na przełomie 1981 i 1982 roku. Jest również krajem innym niż była podczas konferencji „Jabłonna V”.

Pragnę na zakończenie tego występu prosić państwa o jedno: abyście zgodzili się ze mną, że tak, jak zrozumienie obecnego stadium stosunków Wschód-Zachód wymaga samodzielnego myślenia, oraz szczególnego poczucia odpowiedzialności, tak też racjonalny a więc prawdziwy o-

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Wojny Rzeczypospolitej Ludowej gen. armii **Florian Siwicki**; minister Obrony Narodowej Socjalistycznej Republiki Rumunii gen. płk **Vasile Milea**; minister Obrony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, marszałek Związku Radzieckiego **Siergiej Sokolow**; minister Obrony Narodowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej gen. armii **Milan Vlaček**; naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron

I sekretarz KC PZPR przyjął szefów bratnich armii

Ciąg dalszy ze str. 1

Szef Zbrojnych w celu zapewnienia niezawodnego bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju Państw-Stron Układu Warszawskiego. Sekretarz KC PZPR wyraził uznanie Komitetu Ministrów Obrony, którego działalność dobrze służy umacnianiu jednolitej wartości państw wspólnoty socjalistycznej oraz pogłębianiu braterstwa broni między żołnierzami socjalistycznych armii. Nawiązując do obecnej sytuacji międzynarodowej i wynikających z niej rozwoju zagrożeń, wskazał na konieczność nasilenia walki w obronie pokoju światowego, a zwłaszcza z groźbą zagłady nuklearnej. Podkreślił rolę i znaczenie pokojowej polityki Państw-Stron Układu Warszawskiego w tej walce.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR br. Janusz Juchnicki. (PAP)

Pochwała górniczego trudu

Ciąg dalszy ze str. 1

wych z Wojciechem Jaruzelskim i Zbigniewem Messnerem.

Zabierając głos na akademii barbońkowej w Zabrzu premier Zbigniew Messner zwrócił się do górników podziękowaniami za codzienny trud, za przykładną i wydajną pracę. Życzył im dalszych osiągnięć zawodowych oraz satysfakcji z zaszczytnej i szanowanej przez całe społeczeństwo pracy górniczej.

Istotnym przewartościowaniem jest to — stwierdził premier — że mówimy o efektywności wykorzystania, nie zaś o wroście wydobywania. Oznacza to wzmocnienie rygorów oszczędnościowych, wprowadzenie prawidłowych relacji ekonomicznych, znaczniejsze wdrażanie postępu naukowo-technicznego.

Zb. Messner podkreślił również znaczenie odpowiedniego wykorzystania zdolności i aktywności ludzi pracy, nowoczesnej organizacji toku produkcji, materialnych i pozamaterialnych bodźców motywacyjnych. Zaakcentował stałą troskę władz o bezpieczeństwo pracy górniczej i o poprawę ochrony środowiska.

Minister Górnictwa i Energetyki Jan Szlachta, podkreślił, że mijający rok był dla załóg górniczych okresem trudnym, wyjątkowym, ale także i rytmicznie pracowitym. Świadczą o tym rezultaty dotychczasowej pracy: jedenasty miesiąc, a więc zadania nakreślone w centralnym planie rocznym zostaną w pełni wykonane.

Przewodniczący Federacji Zw. Zaw. Górników Rajmund

Z przyjaciółmi — łatwiej

Nie jest łatwo pracować z młodzieżą. Trudne jest wyrażanie w niej nawyków życia społecznego. Często rozterki dorosłych stają się udziałem najmłodszych. A przecież postawy i poglądy dzisiejszych dzieci kształtują się w okresie lat, będąc owocem postępu lub regresu w życiu kraju.

Oczywiście dalecy już dziś jesteśmy od dwuznacznego „przekupowania” młodzieży, od dostarczania im dóbr ponad poziom życia społeczeństwa. Ważne jest natomiast tworzenie warunków do tego, aby młode pokolenie mogło samo realizować swe zadania, pragnienia i pomysły.

Taka idea przyswiliła m. in. pracy rad i kół Przyjaciół Harcerstwa. ZHP jest organizacją, która bez społecznej sympatii nie może skutecznie działać ani nawet istnieć. Dlatego tak dużego znaczenia nabiera tworzenie grup wspierających działania harcerzy we wszystkich środowiskach, także na szczeblu gmin.

Z inicjatywy Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej w Białymstoku i Komendy Hufca „Podlasie” Gminna Rada Przyjaciół Harcerstwa (jedna z nielicznych w regionie) powstała w Tykocinie w woj. białostockim. Jej powołanie odbyło się uroczystie na wspólnym posiedzeniu z Rejonową Radą PH; połączone zostało z otwarciem nowego harcówki w tykocińskiej Szkole Podstawowej im. Stefana Czarnieckiego.

Ze warto młodzieży pomagać, uczestników spotkania, przekonał sam harcerz, który przedstawił program patriotyczny oparty m.in. o tradycje Tykocina, jego przebiegłą historię.

Tykocińscy przyjaciele młodzieży zadeklarowali dużą pomoc i można sądzić, że tamtejsi harcerze uzyskają niełatwe warunki do działania. Przewodniczącym Gminnej Rady Przyjaciół Harcerstwa został mł. chor. Stanisław Grygorek, komendant Posterunku MO, z zawodu nauczyciel i były instruktor harcerski. (kr)

Jednym z siedmiu zakładów w naszym regionie objętych specjalnym nadzorem Okręgowej Inspekcji Pracy jest HAJNOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO. Jakkolwiek stosowane tu technologie, maszyny i urządzenia odbiegają nieco od czolowych osiągnięć ery rewolucji informatyczno-kosmicznej, to jednak nie są gorsze od ogólnopolskiego standardu w tej branży.

Mimo to wskaźniki wypadków przy pracy są w HPPD wysokie. I to od wielu lat. W 1985 r. — zapewne także wskutek specjalnego nadzoru ze strony OIP — nastąpiła pewna poprawa; odnotowano 116 wypadków, czyli o około 30 proc. mniej, niż rok wcześniej. Jednak w pierwszym półroczu liczba wypadków na powrót zwiększyła się o 14 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku 1985.

Zaniepokojeni inspektorzy z OIP ten właśnie zakład —

Inspektorzy są zdania, iż przyczyną większości wypadków jest zła organizacja pracy w wydziałach i na poszczególnych stanowiskach. Na przykład w hali traków drzew iglastych, gdzie zdarza się najwięcej wypadków, zlokalizowano zbyt dużo — głośnych na dodatek — maszyn oraz kilka rodzajów transportu: przenośnikowy, szynowy, wózkowy i ręczny. Groźny kapusta — jak wyraził się inspektor — Janusz Juchnicki.

W hali traków drzew liściastych natomiast wiele przeszkód łączących poszczególne stanowiska było niesprawnymi a na tzw. stanowisku sortowniczym, gdzie deski powinny samoczynnie spadać z tzw. szlugu, niejednokrotnie musza być przez pracowników zrzucone ręcznie, przez co często zdarzają się urazy nog.

ZAKŁAD pod specjalnym nadzorem

poza „Agromet” z Czarnej Białostockiej — wybrali do przeprowadzenia skrupulatnej kontroli, której celem była ocena kompleksowego zarządzania sprawami bhp. Wniosek jest prosty. System taki nie został wprowadzony, mimo że zobowiązuje do tego m.in. artykuł 207 Kodeksu Pracy. Niewielkim (i tylko pozornym) pocieszeniem jest fakt, iż podobnie jest w 80 proc. innych zakładów tego typu w kraju.

Dwucobowa służba bhp otrzymała w HPPD dość szerokie uprawnienia — łącznie z prawem natychmiastowego wstrzymania pracy na poszczególnych stanowiskach i wydziałach, z czego czasem korzysta. Gdyby jednak owa służba liczyła nawet dziesięciu pracowników, to niewiele wskórała, jeśli kadra kierownicza nie będzie poświęcała problemom bezpieczeństwa pracy należytej wagi. Tym bardziej, że do tej pory nie wprowadzono ramowych zasad dyscypliny służby bhp, choć obowiązuje do tego odpowiednie zarządzenie ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych.

Inny problem występuje w hali materiałów podłogowych. Mimo, że pomieszczenia są nowoczesne, to jednak hałas jest tam trudny do wytrzymania. Z kolei w zakładzie produkcji mebli stanowiska pracy obfite są licznymi półfabrykatami, które utrudniają transport wewnętrzny i są przyczyną licznych urazów, zaś w lakierni wskutek przestarzałej technologii oraz niepełnej sprawności instalacji wentylacyjnej przekroczone są normy tzw. łącznych szkodliwych toksycznych.

Jak widzieliśmy listę grzechów i grzeszków jest długa. Omówiliśmy zaledwie jej niewielki fragment. Kierownictwo HPPD nie ze wszystkimi zarzutami się zgadza.

— Wypadki są analizowane a grzeszków — uważa zastępca dyrektora, któremu podlega służba bhp, Aleksander Prystupiuk. — Wiele z nich wynika po prostu z ludzkiej nieuwagi. Jakże wnioski wyciągać, jeśli na prostej drodze

Czas to pieniądz, a jednak...

Ciąg dalszy ze str. 1

handlowych, to zdaniem odpowiedzialnych — wszystkie one powinny być czynne w każdą sobotę.

— Ile czasu zajmuje dojazd i powrót z pracy? Rzecz, oczywiście, dotyczy środków komunikacji publicznej, z których — jak się okazuje — korzysta 80 proc. respondentów.

Otóż 32 proc. ankietowanych przeznacza na dojazd około pół godziny i w świetle odpowiedzi jest to minimum czasu niezbędnego na ten cel. Maksimum zaś wynosi ponad trzy godziny i dotyczy 4 proc. badanej grupy.

Oczekiwanie na przystankach slega od dziesięciu minut (4 proc. badanych) do pół godziny (ponad 20 proc.). Świadczy to może o niepełnieniu funkcji komunikacji publicznej, niedostatecznej liczbie autobusów w godzinach szczytu, a także o wadliwym połącznieniu komunikacyjnym z zakładami, w których pracują ankietowane osoby. One to w sformułowanych wnioskach domagają się wyeliminowania

tych uciążliwości poprzez zwiększenie liczby samochodów kursujących w kierunku dzielnic Bielskiej, a w wolne soboty także do „Fast”. Postuluje również usprawnienie połączenia z dworcem PKS do centrum Białegostoku i na Osiedle Piasta.

★ Jak często dla załatwienia spraw trzeba zwalniać się z pracy?

Trudno uwierzyć, ale świadczą o tym odpowiedzi, że kilka razy w tygodniu 17,4 proc. badanych przerywa pracę, by dokonać zakupów. Parokrotnie w miesiącu zwalniali się pracownicy, aby udać się do przychodni zdrowia, aptek, zakładu usługowych. Raz w miesiącu zwolnienia przeznacza się na załatwienie spraw na poczcie i PKO, w urzędach administracji państwowej.

Czy zwolnienia te są zawsze uzasadnione? Skądinąd wiadomo, że w soboty (urzędy administracji państwowej) pracują w każdy ostatni dzień tygodnia w połowie urzędniczym przed biurkiem urzędników interesantów można policzyć na palcach. Podobnie jest w godzinach popołudniowych

wych, kiedy to dwa razy w tygodniu w urzędach obowiązują przedłużony czas pracy.

Po południu czynne są także apteki, przychodnie zdrowia i placówki handlowe. Zwolnienia z pracy dla załatwienia tych spraw powinny więc być podyktowane wyjątkowymi okolicznościami, a nie stać się sytuacją powszechną. W tym przypadku należałoby sformułować wniosek o zmniejszenie w tym względzie liberalności zakładów pracy.

★ Jak ocenić można sprawność obsługi w instytucjach? Większość ankietowanych określiła ją jako średnią. Oceny „dobra” i „zła” wystąpiły w mniejszym procencie. Zdarzały się też odpowiedzi, których autorzy stwierdzili, że brak im zdania.

W ostatnim punkcie ankiety dotyczącej propozycji poprawy obsługi ludności, oprócz już zacytowanych, znalazły się m.in. wnioski o zmniejszenie liczby zaawansowanych i kwestionariuszy, dobieranie odpowiednich ludzi na odpowiednie stanowiska, wprowadzenia rzeczowej i szybkiej informacji o pracy instytucji obsługujących społeczeństwo, otwarcia w każdej dzielnicy jednego sklepu spożywczo-czynnego do godz. 22.

Formułując wnioski, ich autorzy liczyli, że przynajmniej te nie wymagające środków finansowych mogą mieć szansę wprowadzenia w życie.

IRENA BIERNACKA

SKRÓCIE

Wczoraj Holandia wydała W. Brytanii dwóch żołnierzy IRA, którzy od 16 stycznia br., kiedy zostali aresztowani w Amsterdamie, przebywali w holenderskich zakładach karnych.

33-letni Brendan McFarlane i 33-letni Gerard Kelly, którzy od kilku miesięcy prowadzili batalię o pozostanie w Irlandii, osadzeni zostali w więzieniach w Irlandii Północnej. Obaj, wraz z 38 innymi przestępcami ujętymi w sierpniu 1983 r. w więzieniu Long Kesh, gdzie odbywali kary dożywotniego więzienia za udział w zamachach terrorystycznych.

W wyniku nawalniczej, jaka przeszła nad wschodnim wybrzeżem Irlandii, co najmniej 10 osób zginęło w splenionych nurtach, a ok. 27 tys. trzeba było ewakuować.

Obecnie opady deszczu w tej części kraju, były najbardziej obfite w ostatnich 15 latach.

Ponad 110 osób (w większości nastolatki) zmarło w bieżącym roku w W. Brytanii na skutek zatrucia. Wśród przyczyn zgonów zaliczono zatrucie w wyniku substancji chemicznych o działaniu narkotycznym. Liczba ofiar śmiertelnych wśród użytkowników narkotycznych preparatów wzrosła w tym roku o 43 proc.

Zjawisko szerzy się przede wszystkim wśród młodzieży w wieku 14-17 lat.

Amerykański samolot zwiadowczy „CP-71” wlatnął w przestrzeń powietrzną KRDL nad wodami terytorialnymi tego kraju w pobliżu miasteczka Tykocin. W listopadzie br. zanotowano 9 tego typu lotów zwiadowczych. (opr. jz)

Komunikat MO Skradziono irociznę

Jak informuje rzecznik Stosownego Urzędu Spraw Wewnętrznych, trwają poszukiwania skradzionego w nocy z 29 na 30 listopada z magazynu „Herbapolu” w Pruszkowie skradzionego środka spożywczego „Agar”, którego spożycie grozi poważnymi komplikacjami zdrowotnymi (zapalenie pęcherza, nerek, otrzewnej).

Łącznie ukradziono 325 kg „Agaru” (biało-żółty proszek bez zapachu), który w nieskądzonej postaci używany jest do produkcji wyrobów cukierniczych. Skradzioną partię została wycofana z powodu skażenia bakteriologicznego.

Informacje należy kierować pod numerem 58-60-81 w Warszawie lub do najbliższej jednostki milicji. (PAP)



NA ZDJĘCIU: harcerze tykocińscy w wspólnym kregu w nowej harcówce. Fot. ZB. KRZYWICKI

Cvpr Gwiezda 24 Nowy lider grupy V

Pilkarska reprezentacja Grecji po raz kolejny zgłosiła swe aspiracje do odegrania w grupie V eliminacji Mistrzostw Europy czołowej roli. Po niedawnym zwycięstwie nad Węgrami, w środę Grecja pokonała w Nikozji Cypr 4:2 (2:1). Bramki strzelił: dla Grecji — Costas Antoniou (13 min.), Lakis Papaioanou (48 min.), Costas Batsinillas (48 min.) i Nicos Anastopoulos (88 min. z karnego), dla Cypru — Evangelos Christofi (28 min.) i George Savides (41 min.).

Wynik sugeruje zdecydowane zwycięstwo Greków, ale mecz miał dramatyczny przebieg. Goście szybko uzyskali prowadzenie, ale Cypryjczycy zrewanżowali się Grekom jeszcze przed przerwą dwiema bramkami i zanosiło się na niespodziankę. Celną strzałę Papaioanou wyrównał bilans,

TABELA GRUPY V

1. Grecja	4:2	7-5
2. Polska	3:1	2-1
3. Holandia	3:1	1-0
4. Cypr	0:2	2-4
5. Węgry	0:4	1-3

Najbliższy mecz: 21.12. Cypr — Holandia. (jz)

TOTO-LOTEK EXPRESS-LOTEK 10, 14, 25, 29, 37 SUPER-LOTEK 2, 6, 12, 14, 32, 44

W poszukiwaniu odkurzacza

Szczerze się przyznam, że pisząc trzy tygodnie temu „Zadymę”, po cichutku, w pełnej skrytości ducha, liczyłem na sążnista ripostę. I stało się! Niestety, najgorzej czego mogłem się spodziewać — otrzymałem... wezwanie do sądu. Jakaś tam słowna ustarożka w prasie to niuans i szczegóły, ale rozprawa sądowa to nie żarty.

TRZYMAJĄC w ręku wezwanie — „Kurier Podlaski” z 20 listopada i akt oskarżenia — tenże „KP”, s. 3 „Gry i zabawy towarzyskie” — zastanawiałem się, któremu z adwokatów powierzyć obronę? Najlepiej zbrodby to chyba mecenas Dubois. Sigmundus do kieszni — uświadomiłem sobie, że muszę bronić się sam. Oczywiście nie jestem z tych co „z motyką na karku”. Skoroż nie ma odpisu z aktu oskarżenia, to poradzę sobie z życzliwych a także... oskarżyciela i zabieram się do studiowania atlasu geograficznego, prawa autorskiego, słownika wyrazów obcych i podręcznika „Savoir-vivre dla każdego” — żeby być pełen Wersal.

Drogi Czytelniku! Zapewne niecierpliwi się — wezwanie, akt oskarżenia, rozprawa... ki diabeł?

— „A co jest tematem, kto pozwany?” — zapyta zdenerwowany. Otóż, dziś na wókanidzie:

(proszę się nie śmiać, bo sąd nakaze opuszczenie sali!).

Zaczniemy od ostatniej tezy oskarżenia. Wysoki sędzio! Przyznaję, iż w swej ignorancji popełniłem grzech nr 1 w zawodzie dziennikarskim — plagiat tytułowy. To wszystko przez poligrafię. To ona wszystkim winna, abowiem czytając artykuł prokuratora Kurzaawy o studentach nie zauważyłem obok tytułu literki „R” w kółku. Wiem o tym, że używanie tytułów zarezerwowanych jest zabronione i karane z całą surowością prawa. Przyrzekam — nigdy, przenigdy nie użyję słowa „zadyma” (nawet gdyby mocno śnieżyło i wiało). Tak mi dopomóż...

Następny punkt aktu oskarżenia — atmosfera procesu (teżę — za chwilę padnie kołomyżny zarzut — ob. Odkurzacza nie ma odpisu z aktu oskarżenia ob. Zenona Laskowika Proszę wysokiego sądu! Wy mieniony przez oskarżenie dokument jest wydawany wyłącznie osobom, których dotyczy — tj. w tym przypad-

ku ob. Laskowikowi Zenonowi. W swej niewiedzy popełniłem kardynalny i niewybaczalny błąd — śmiałem użyć ob. dyrektora Kabareta „Tey” (w. Teyatru), „poznaniakiem” mając na uwadze tylko fakt studiowania przez niego w mieście Poznaniu a także prowadzenie diugetolnej praktyki rozrywkowo-zawodowej w tymże pięknym, schłodnym mieście nad Wartą. Aby zmazać choćby drobny częstki winy zobowiązuję się poznać w jak najkrótszym

7 „Na okoliczność” — akapit 3). Na początek dowiedziawszy się, co mam niezmierne uciechy, że byłem powodem bardzo dobrej zabawy — o to przecież w końcu chodziło! Następnie akt oskarżenia został uzbogacony o nowy argument — cynna napaść na red. Eugeniusza Kurzaawę podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Uprzejmie i rzeczowo tłumaczę więc — red. Eugeniusza Kurzaawę nie znam osobiście, nigdy na oczy nie widziałem.

Nadmieniam, że nie mam zwyczajny czynnie napaść przypadkowo spotkanych nieznanymi przechodniów na ulicy (np. Wesołowskiego). Przy okazji — gorąco popieram akcję „Białystok restauracji”, chociaż nie mam też nie przeciwko restauracji... zażytków. Tak oto zmierzam ku końcowi rozprawy, bowiem wyczerpały się tezy oskarżenia.

Pozostały tylko: informacja ob. prokuratora dotycząca miejsca, w którym mogę kupić owie niesześciennie niewidzialne gotowe obiady (za wiadomością dziękuję, lecz nie skorzystam — jestem dzieć);

potwarzające wyjaśnienie etymologii słowa „odkurzacza”, a także samokrytyka red. Kurzaawy. Dlaczego i gdzie pisać, a w jakim piśmie chciałby pisać. Skoro o tym — rozdział między tym, co się myśli a tym, co się pisze jest rzeczywistym poważnym problemem w praktyce zawodowej dziennikarza. Proponuję nie rezygnować więc z nadesłanych przez „wielbiciele” (a zwłaszcza wielbiciele) „środków relaksacyjnych” lub... piśać do szuflady.

Wysoki sędzio! Zwracam się z prośbą o uwzględnienie przy ferowaniu wyroku mojego młodego wieku i poprzedniej niekaralności. Proszę o najniższy wymiar kary, który pozwoli mi uczestniczyć w „zamierzającym życiu dziennikarskim” Białegostoku. Aż do samego końca...

ODKURZACZ

zimnej wody na rozgrzane głowy polemistów-sądów z ul. Wesołowskiego — Kurzaawy i Odkurzacza.

Nie dość, że narobił mi z p. red. Eugeniuszem Kurzaawą „bigosu w głowach czytelników” to jeszcze wskutek nieporozumienia czy stylizacyjnego zabiegu połączyliście Kurzaawę i Odkurzacza w jedną wielką „Zadymę” czyli „Pyryki z gziką”.

Tak więc, pora zakończyć przekomarzenie się słowkami — „Gry i zabawy towarzyskie”, bo

— po pierwsze: Drody Czytelniku zacząłem niebawem ziewać (z czym i tak zapewne nie mają zbyt wiele kłopotów);

— po drugie: polemika wywołana na łamach „KP” i „GW” mogłaby przekształcić się w dyskusję „o wykorzystaniu Świętej Wielkiej Nocy nad Świętami Bożego Narodzenia”.

Moja znajoma po przeczytaniu serii felietonów wokół stolic „Pyrylandii” i kresów (to obecnym ich kształcie) rzekła, uśmiechając się przy tym ironicznie:

— „Nie nie rozumiem. O co wy właściwie się sprzecacie? Przecież zarówno Białystok jak i Poznań mają tyle wspólnego z Europą, co perfumy „Być może...” z „Chanel 5”. Wszystko to „wiocha” w porównaniu z „Paryżem”.

Cóż czmylić na takie dicitum? Czas chyba powiedzieć, iż to było na tyle” (pro publicano) i zakopać wojenne to porki.

Listy DO REDAKCJI Za mało rozsądku

Niedawne sejmowe ustawy umożliwiły zakładom pracy zwiększenie odpisów na fundusz socjalny. Dzięki temu więcej pieniędzy będzie można również przeznaczyć na wypoczynek członków załóg pracowniczych i ich rodzin. To cieszy, jest jednak wiele ciemniejszych punktów w tej dziedzinie.

Wzrosły turystyczne to jedna z najtańszych i najszerzej stosowanych form wypoczynku. Bardzo często ci, którym je przyznano, stemplują odpowiedni światek w pięciu miejscach kraju i dostają z kasy w firmie kilka czy kilkanaście tysięcy za... siedzenie w domu, bo owe dokumenty dają gdzieś w Polsce do podpisu ich koleży.

Niedostateczne jest wykorzystanie zakładowych środków wypoczynkowych na wczasy poza sezonem, chociaż w dużej części stoją one po prostu bezużytecznie. Wydaje się, że jak sztydło z worka wylaży tu lenistwo zakładowych służb socjalnych, którym nie chce się szukać kontrahentów. Przecież w maju czy październiku też bywa piękna pogoda, są ludzie, którzy chcieliby właśnie wtedy odpocząć, tyle — że nie ma im tego kto zaproponować.

JERZY DEJRYNG Elk

Stereo czy telefon?

Rozczuli się sam dzieci. Ponieważ modne ostatnio stało się słuchanie muzyki stereo przez słuchawki, dzieci wpadły na „genialny” pomysł. Z racji, że w handlu słuchawek tak bardzo nie uświadczyliśmy, postanowili je zmałstrować we własnym zakresie. Do tego używają... słuchawek od aparatów telefonicznych na ulicach.

Przykładowo — w Grajewie nie ma ani jednej budki telefonicznej ze sprawnym telefonem. Są systema-

Horrendalne są ceny wypoczynku letniego dzieci i młodzieży. Koszt 3-tygodniowego pobytu sięga 30 tys. zł. Uważam, że niedopuszczalne są również narzucone w ośrodkach dla dzieci, na jedzenie dla najmłodszych na kolonijach, dochodzące do 100 proc. Wsad do koła wynosi wtedy np. 250 zł, a wyżywienie kosztuje 500 zł. Uważam, że powinno się ustalić górną granicę kosztów — pobytu dziecka na kolonijach czy obozach na ok. 1 tys. zł dziennie.

Prawie zupełnie zanikły formy wypoczynku sobotnio-niedzielnego, czym winny sążniować się przede wszystkim organizacje typu np. TKKF. Zanika również pieszka forma turystyki kwalifikowanej.

Co można tu zmienić? W mojej firmie — Suwałki-Mazurskim Przedsiębiorstwie Turystycznym „Wigry” stawiamy w przyszłym roku głównie na masowy wypoczynek sobotnio-niedzielną, na krótsze formy wczasów. Kto powiedział, że zorganizowany wypoczynek ma trwać akurat dwa tygodnie?

JERZY DEJRYNG Elk

My, mieszkający „Zielone Wzgórze” w Białymstoku mamy nie lada utrapienie. Przedsiębiorstwa prowadzące roboty budowlane zapomnieli o podstawowej urzędzie — zabezpieczeniu dojazdów i przejazd dla pieszych. Zmotywowany nie zostaje nie innego, jak tyłko wziąć wóz na plecy i nieść. A i przejścia pozostają Boże. Błoto po kostki,

wszędzie porozrzucane kawałki pustaków, egieł i płyt betonowych. Popękane pokrywają studzienki. Pomiędzy jawne marnotrawstwo, chodzi o jak najszybsze usunięcie tych pułapek. Przy jesiennej słońcu i wesołym zapadającym ciemnościach są one naprawdę uciążliwe, a przy tym niebezpieczne. Mieszkający ul. Rumiankowej z „Zielonego Wzgórze”

TADEUSZ WOŹNIAK Grajewo

Po koski w błocie

ZAKŁAD pod specjalnym nadzorem

Ciąg dalszy ze str. 3

wpada na samochód ciężarowy kobieta, która zagadła się z koleżanką? Albo inna sytuacja: człowiek pracuje 30 lat bez wypadku i wreszcie kaleczy sobie palec, mimo iż urządzenie posiada wszystkie możliwe osłony. Kończy się na pouczeniu poszkodowanego, bo jakie mogą być inne założenia?

— Zakład przysięga się do modernizacji kilku wydziałów, która uwzględniła będzie również wymogi bhp. Jednak przy skromnych środkach, tak wielkich potrzebach, jesteśmy zdani na wybór tego co pilniejsze — i z punktu widzenia produkcji, i z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy.

Wymownym przykładem sprzeczności między produkcją i wymogami bhp jest wytwarzanie mebli. W hali występuje mieszanina złożeń. Przekroczono już optimum techniczne we „włoskiej” maszynie — twierdzą przedstawiciele zakładu — co oczywiście grozi zwiększonymi wypadkowalnością. Najbardziej rozsądnym wyjściem byłoby ograniczenie zarówno asortymentu, jak i wielkości produkcji. Przedsiębiorstwo jest jednak rozliczane nie z czego innego, jak z wartości produkcji, co oczywiście warunkowane jest jej ilością. Tym niemniej — twierdzi dyr. A. Prystupki — nad pewnymi ograniczeniami trzeba będzie zastanowić się poważnie.

Wiadomo, przemysł to nie przedszkole, wypadki mogą się zdarzać, mimo rozmaitych zabezpieczeń. I choć w tym twierdzeniu jest sporo racji, nie należy powtarzać go zbyt często. Nie może on być bowiem usprawiedliwieniem dla zaprzeczonych w produkcji kierownictwa nie zwalnia od myślenia o bezpieczeństwie pracowników.

Dość było bhp powinna być procesem ciągłym, obecnym w świadomości każdego pracownika dozorcy, a w zakładzie musi stanowić spójny system działający przede wszystkim profilaktycznie. Dzisiaj — HPD jest jednym z przykładów — bhp stanowi powód do troski głównie wtedy, kiedy wydarzy się wypadek.

K. OCHRYMIUK



Kapuciana kaczka i czekoladowe jeża, symbole wstępnego całonocnego trud rolników z Boćkach. I sekretarzowi partii — KAZIMIERZOWI OSMÓLSKIEMU i nacelnik — ANNIE NIKICIUK uwręcają przedstawiciele rolniczego samorządu: przewodnicząca Gminnej Rady Kobiół — WIKTORIA ZARSKA, przewodnicząca KGW z Boćkach — NADZIEJA TURKOWICZ i prezes GZRKIOR — PIOTR KAPUSTNIK.

W Boćkach

Przemiany

Najpierw były bity. Szwedzkich żołdaków odcinano niemi, gdy przybyli do BOĆCEK po kontrybucję. Miasteczko od czasów „Potopu” słynęło z wyrobu byków. Uczyli im swej nazwy. Ten typ określano „boćkowcami”.

SŁOMA była później. Delikatne tworzywo, z którego wprawne ręce jakubowskich i boćkowskich rzemieślników umiały wyznaczyć, a to owo, dostarczało także korzyści jak najbardziej materialnych. A dziś? W dobie lotów kosmicznych i komputerów, historyczne rachunki działają jedynie na wyobraźnię. No bo po co komu słoma lub bity? Chociaż...

— Bity — mówią boćkowianie — przydałyby się reaktorowi, który wymyślił tę

„KLEKOCIANKI”

Zespół jest znany w województwie i poza jego granicami. Ostatnio gościł za granicą. Przedstawicielstwo inżynierskie, obywatelskie, społeczne, w tym także i kurpiowskie obywatelskie, do którego należą wszyscy, których interesowały wystawy urządzone pod koniec października w miejscowym GOK. Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego eksponował nowe odmiany zbóż, spójniak, mleczarka — preparaty higieniczne, dojarki i konwie, a ponadto znalazło się miejsce dla „Centrali. Nasiennej”. Stacji Hodowli Zwierząt, „Lenpolu” i Cukrowni.

Stanisława Kuczyńska udekorowana została srebrną odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie”. Regina Miłkowska z Piotrowa Krzywokół — „Za zasługi dla kolek rolniczych”. Dyplom i nagrody wręczył ponadto pracownikom zakładu rolnego w Boćkach, należącego do PGR z Bielska Podlaskiego.

Gminne święto plodów — rolnictwo — miało miejsce w tym roku po raz pierwszy po długiej przerwie. Czy to znak, że po latach i słomie — rolnictwo znowu ma miejsce w historii tego miasteczka? Członkowie miejscowego Związku Rolników nie mieliby nie przeciwko temu.

MINIDIALOG..... Z WIELOKROPKIEM

Tu i tam na przodku

Rozmowa z EDWARDEM ŚWIACKIM, nadgórnikiem z oddziału wydobywa, przewodniczącym Rady Pracowniczej Przedsiębiorstwa Produkcji Kruszywa w Sobolewie koło Suwałk.

A. Polakowski: — Plan roczny dawno wykonany, dwuletnia praca kadencja — to samorządzie chyba dość udana. Czego w nagrodę oczekiwał, pan od Miłkowskiej?

E. Świacki: — Żeby mi powiedział czy jestem górnikiem czy budowlanem. Na razie wnetkno nas w rektor Budownictwa, Gospodarki Przemysłowej i Komunalnej. Natomiast kontrolę nad nas Okręgowy Urząd Górniczy w Lublinie. Górnikami czujemy się wtedy, kiedy jedziemy tuż nad powierzchnią, a nie w kopalni zaszufladkowane jednak w kategorii zbieżnej z murowaniem domów. Nie wiem więc czy tej Barbórki nie obchodzimy bezprawnie.

— Władza wie co robi. Może pan świętować brzozy? Nie dni dwa razy w roku. Znamy jednak specyfikę pańskiej pracy i obciążenie obowiązkami społecznymi — obawiam się, że święto jest wtedy, gdy wraca pan do domu o normalnej porze.

— Czasem nie wracam, bo delegacja obrodziła nad podziw. Wspomnę też o tym, że nikt mnie nie zwalnia ze stanowiska podczas zmiany, bym tak jak koleżdy z innych zakładów mogli ten czas przemazać na obowiązki w radzie pracowniczej.

— W takim razie małżonka może pana definitywnie zwolnić z domu.

— To jest jeden z argumentów, które uwzględniłam nie chcąc kandydować w następnej kadencji zaczynającej się już w tym miesiącu.

— Nie wygląda pan na kogoś komu do pełnej satysfakcji wystarczy po pracy wskoczyć w kapię i zasiąść przed telewizorem. Czyżby decydowały także przykre doświadczenia ze współpracy z kierownictwem przedsiębiorstwa i organizacjami partnerskimi?

— Ależ skąd! To jest właśnie dziedzina, w której radzimy sobie zupełnie dobrze. Czasem trzeba się popierać, polargować, ale ostatecznie uzgadniamy wspólne stanowisko, które odpowiada wszystkim. W przeci-

— Nie popieram dożywnych funkcji i nie jestem jedynym zorientowanym w tych kwestiach. Fakt, że byłem trzecim z kolei pracownikiem kopalni (1 marca 1974 roku) po ówczesnym nacelnym i jego sekretarce nie przesądza o współczesnej hierarchii w pracy społecznej. Można być użytecznym w różny sposób.

— Widzę, że jest pan zdecydowany, a ja nie nadaję się na agitatora zwłazacza, że nikt za mną nie stoi...

Rozmawiał: ANDRZEJ POLAKOWSKI

URODA BUBLA

Czy ta czapla złapie rybę?

Niedawno chciałem kupić latorośl wędkarski kołowrotek z nieruchomą szpulą, nadający się m. in. do łowienia spinningowego. Był akurat w sklepie, nawet niezbyt drogi — 2450 zł. Producentem są Zakłady Sprzętu Wędkarskiego „Polsping” — Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy w Warszawie, ul. Goździków 29/31.

Zaczęłem wypróbować w obecności sprzedawcy zalety sprzętu. Okazało się, że wspomniany kołowrotek co pewien czas regularnie zaciągał się przy kręceniu korbką. Drugi, trzeci, piąty egzemplarz — podobnie. Nie kupiłem. Przy okazji zasięgnąłem rady znajomego wędkacza, ganiącego z węgla wodną faunę od kilkunastu, i to nawet wycynnowo.

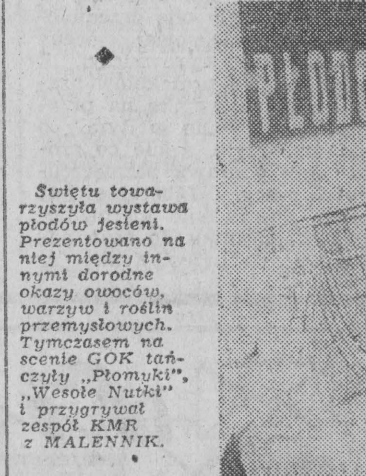
„Dobrze zrobiłeś, żeś nie wziął — powiedział mi. Te kołowrotki rzeczywiście nie są dobre — wystarczy najwyżej na rok wędkowania, szybko się zużywają. Dołóż trochę i kup „Prexera” albo „Rexa”, zamiast co roku ganiać po nową „Czapkę”.

Przy okazji, już w białostockim WPHW dowiedziałem się, że „Prexer” kosztuje o 2 tys. zł więcej, „Rex” (z importu — dość dawno go już jednak u nas nie było — 2350 zł) zaś mały, ale dość dobry kołowrotek, wytwarzany w Świdnicy — 1610 zł, że o „Neptunie 200” i „Neptunie 400” (odpowiednio ponad 4 tys. zł i ok 6, 7 tys. zł) również z importu — już nie wspomnę.

Jeśli więc „Polsping” chciał za stosunkowo niewygórowaną cenę zapewnić rodzimym wędkarom więcej kołowrotek (bo taki, jak mniemam, był zamysł producenta), wcale nie upoważnia go to do zwracania najmniejszej uwagi na jakość oferowanego sprzętu.

Czekamy w dalszym ciągu na sygnały od Czytelników Nasz adres: „GW” Białystok, ul. Wesołowskiego 1, Dział Ekonomiczny (tel. 211-30) z dopiskiem „Bubel” na kopercie.

M. Piekarek



Świętu towarzyszyła wystawa plodów festi. Prezentowane na niej między innymi dorodne okazy owoców, warzyw i roślin przemysłowych. Tymczasem na scenie GOK tańczyli „Plomyski”, „Wesołe Nutki” i przystępny zespół KMR z MALENNIK.



Prawnik informuje

Podatek za garaż

Na posesji moich wnuków znajduje się 8 garaży pobudowanych przez prywatnych właścicieli samochodów. Zgodnie z obowiązującym prawem każdy użytkownik garażu uiszcza za moim pośrednictwem do Wydziału Finansowego podatek w wysokości 150 zł za 1 m kw. Takie regulowanie podatków przy pomocy pośrednika stwarza dla mnie kłopoty, ponieważ nie mam możliwości zmuszenia kogoś do regulowania podatków w terminie. Niejednokrotnie prosiłem przeź Wydział Finansowy o przyjmowanie podatków bezpośrednio od użytkowników, jako właścicieli garaży. Prośba moja była oddalana, jakoby na podstawie przepisów podatkowych. W przepisach tych nie było jednak takiego nie znalazłem, co by

wzbraniało przyjmowania podatków bezpośrednio od właścicieli garaży. Powiedziałem mi, że takie zasady zostały podane na szkleciu personalnego finansowego przez Urząd Wojewódzki i do tego oni są obowiązani się stosować. Sprawa ta nie jest dla mnie zupełnie jasna. (Bolesław K., Łapy).

Z mocy art. 2 pkt 1 ustawy z 14 marca 1985 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. nr 12, poz. 50) obowiązek podatkowy dotyczący podatku od nieruchomości ciąży na właścicielu nieruchomości. Podatnikiem jest więc właściciel nieruchomości (gruntu), a nie użytkownik garażu. Garaż pobudowany na nieruchomości stanowiącej własność indywidualną jest częścią składową nieruchomości. Część składowa zaś nie może być

KSIAŻKI NADEŚLANE

- ARCHIWUM RUCHU ROBOTNICZEGO „K” Książka i Wiedza 1986, nakład 2 000 egz., str. 395, cena 850 zł.
- ANDRZEJ HALIMARSKI — SPOR O TALJAN. Książka i Wiedza 1986, nakład 5 000 egz., str. 304, cena 200 zł.
- DOBROŁĘ NENADIC — DOROTĘ. Wydawnictwo Łódzkie 1986, nakład 10 000 egz., str. 297, cena 150 zł.
- Wstrząsająca opowieść o człowieku jako takim, o jego zmaganiach z samym sobą, o rozterkach, jakie go niekają, niezależnie od tego, czy nosi mundur żołnierski czy habit mniszki.
- GEORGI SZACHNAZAROW — FIASKO FUTUROLOGII. Książka i Wiedza 1986, nakład 5 000 egz., str. 372, cena 280 zł.
- JACEK TITTENBRUN — DIALEKTYKA I SCHOLASTYKA. O PIERWEJ PROSIE OBALANA MARKSA. Książka i Wiedza 1986, nakład 5 000 egz., str. 355, cena 300 zł.
- EMMANUEL ROIDIS — PAPIEŻ JOHANA. Książka i Wiedza 1986, nakład 100 000 egz., str. 157, cena 100 zł.
- JAN ROMKOWSKI — RAGADON. Wydawnictwo Łódzkie 1986, nakład 10 000 egz., str. 145, cena 100 zł.
- TADEUSZ PAPIER — MOJE LIPE. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1986, nakład 30 000 egz., str. 214, cena 130 zł.
- OLGIERD GORKA — „OGNIEM I MIECZEM” A RZECZYWISTOŚĆ HISTORYCZNA. Wydawnictwo MON 1986, nakład 10 000 egz., str. 263, cena 380 zł.
- LIPIE I PIPIE. Książka i Wiedza 1986, nakład 50 000 egz., str. 83, cena 250 zł.
- ROSYJSKIE BĄDKI LUDOWE. JURYŃ OLESZA — TRZECH OUBASOW. Książka i Wiedza 1986, nakład 50 000 egz., str. 173, cena 200 zł.
- Opowiesć dla dzieci. (zet)

Naro z n w zoo

W grudniu we wrocławskim ogrodzie zoologicznym na świat przyszło z kilku matek aż 7 przegawanych manusi. Nie można było obejrzeć nowo narodzone antylopy białe, gdyż z niewiadomych przyczyn jej matka nie interesuje się losom potomka i nie karmi jej. Młoda antylopa na kilka dni trafiła do mieszkającego w zoo pana opiekę, gdzie szybko nauczyła się ssać mleko z butelki. (FAP)

Jurij Wasłow o sytuacji w podnoszeniu ciężarów

Od roku szefem radzieckiej federacji podnoszenia ciężarów jest słynny przed laty szafiński, wielokrotny rekordzista świata wagi ciężkiej JURIJ WASŁOW. Postać to nie-tuzinkowa. Po zakończeniu kariery Wasłow zajął się literaturą, wydał kilka książek, a obecnie powrócił do podnoszenia ciężarów i jako szef radzieckiej federacji obserwował mistrzostwa świata w Sofii. Oto jego wypowiedź na marginesie tej imprezy.

Nasz sport przeżywa kryzys. Wszedł na drogę, która zaprowadzi do zubożenia. A odbywa się to wszystko z pomocą międzynarodowej federacji, która dzwoniła popieścić czynny karygodnie. Musimy zatrzymać tę maskę. Przez 20 lat byłem „głuchy”, przylgaliśmy się ewolucji naszego sportu z filozoficznym dystansem, ale dostrzegłem też, iż podnoszenie ciężarów traci swój blask, stając się przystanią dla zupełnie nowego typu zawodników. To już nie ten sam sport co przed czterdzieści lat. Przypominam sobie jeszcze jak przegawialiśmy się ze swym trenerem Bogdasarewem. Wszystko budowane było na odwadze, cierpliwości i przyjaźni, byliśmy „czyści”. Dziś już tak nie jest. Wszystko zaczęło się w latach siedemdziesiątych, gdy sport stał się narzędziem polityki, kiedy chemia zastąpiła cierpliwość i uczu-

cia. Obecne podnoszenie ciężarów nie jest sportem w szlachetnym rozumieniu tego słowa.

Zatrzymać masakra

wa. Dziś to już jest wojna i wszelkiego rodzaju anaboli, które „wspierają” czołpionów na ich nieszczyśle. Międzynarodowa federacja godzi się na to. Podnoszenie ciężarów stało się spektaklem, powiem więcej: jest jarmarkiem. Pokazuje się tu fenomeny, a to nie jest moralne. Rekordy świata są bite bez przerwy, ale za jaką cenę! Kurujemy młodzież na złą drogę. To zbrodnia!

Zatrzymać masakra

W Sofii zdobyliśmy 2 tytuły mistrzowskie, a Bułgaria 7. Ale możemy z całą pewnością stwierdzić, że ci którzy reprezentowali nas w tej imprezie byli „czyści”. Pomaluteczni na dawne pozycje, zajmujemy ponownie pierwsze miejsce w światowej hierarchii. A ja wówczas bede mógł spojrzeć moim atletom prosto w oczy. (P)

Liczenie piorunów

Nieprzebrane tężyzny wypowiedziane w złości „Niech cię piorun strzeli!” ma niewielkie szanse spełnienia się na terytorium naszego kraju. Gdzie natomiast ma większe?

Naukowcy już od dziesięcioleci starali się polować na pioruny i spadających na ziemię piorunów, jednakże dopiero w ostatnim czasie udało się im to. Otóż według raportu opublikowanego przez grupę naukowców amerykańskich, kilkadziesiąt milionów błyskawic i piorunów notuje się na ziemi każdego dnia. Znacznie więcej jest błyskawic, gdyż są wydławania elektryczne między chmurami, a tylko część wydławanych dosięga powierzchni ziemi w postaci piorunów. Do kładna ilość, mimo najnowszych osiągnięć techniki, wciąż nie jest znana. Ustalono natomiast, że w USA Jawa, wyspa Elipoli i Nizina Kamerunu są „ulubionymi miejscami” wydławania. W tych rejonach pioruny biją średnio 200 dni w roku.

Opel Omega i etylina

ce, a przy tym komfortowy i praktyczny. Warto dodać, iż to Omega legitymuje się najniższym wskaźnikiem oporu powietrza spośród wszystkich aut zgłoszonych do tej rywalizacji. Niemieccy producenci mogą mówić o dobrej pasie ich samochodów. Dwa kolejne miejsca zajmują: Audi 80 (238 pkt) i luksusowy model BMW (175 pkt).

W środku całej stawki uplasowały się wozy francuskie — Renault 21 (111 pkt) i Peugeot 309 (59 pkt), przedzieliła je fiatowska Croma z 76 punktami. Nieco wyżej czwartą i piątą miejsce podzieliły między siebie produkty z Wielkiej Brytanii — Jaguar X36 i produkowany wspólnie z Japończykami Rover 800. Właśnie Japończycy — co może trochę dziwić — wypadli dość słabo. Auta z Kraju Kwitnacej Wiśni uplasowały się w samym końcu tabeli. Najlepsza z nich — Toyota Celica otrzymała 27 pkt., a dwa modele Nissana — Sunny i Bluebird — odpowiednio 10 i 5 punktów.

Z pewnym zaskoczeniem dostrzegłem w tym zestawieniu

Państw sprzedających etylinę bezolowową. Paliwo to jest przeznaczone przede wszystkim do napędu „samochodów” wyposażonych w katalizatory. Klientami będą — co wynika z informacji CPN — turyści i cudzoziemcy przebywający w naszym kraju. Będzie ona sprzedawana w wytypowanych stacjach rozrzuconych po Polsce, ale tylko za waluty wymienialne. Ponieważ w najbliższym czasie nie grożą nam samochody wyposażone w katalizatory spalające, wystarczy nam E-84 za zlotówki.

Skoro o paliwach mowa, gwa słowa na temat olejów silnikowych. Zapowiadana jest znacząca poprawa zapotrzebowania, której dobry początek już widać. Bez większych kłopotów można nabyć Super Plus i Selectol Special. Mogą być natomiast kłopoty — chyba już są! — w nabywaniu plynu hamulcowego R-3. Powód są nabyt znany — brak słownych komponentów pochodzących z drugiego obszaru płatniczego.

JANUSZ GRYSIN



Na zdjęciu: zupełnie nowa wersja Fiata Ritmo — jeszcze tańsza — oznaczona symbolem B-3. Wł. tożne są porównanie z poprzednią, szczególnie tylną partią nadwozia. Kto wie, może to auto będzie produkowane w FS?

Nie tylko kursy i szkolenia

Klasa okręgowa	
1. Sokół	15: 3
2. Puszcza	13: 5
3. Ogńisko	12: 6
4. Tur	11: 7
5. Włókniarz II	10: 8
6. Pogoń	9: 9
7. Jagiellonia II	6: 12
8. Sikra	6: 12
9. Gwardia II	5: 13
10. Włókniarz W.	3: 15

Klasa „A”	
1. Jagiellonia	12: 0
2. Zubr Drohiczyn	7: 5
3. Kolejarz	5: 7
4. Promień	4: 8
5. Łompań	4: 8
6. Czerwia	4: 8
7. Narew	3: 9

Klasa okręgowa	
1. Sokół	13: 3
2. Puszcza	13: 5
3. Ognisko	12: 6
4. Tur	11: 7
5. Włókniarz II	10: 8
6. Pogoń	9: 9
7. Jagiellonia II	5: 12
8. Skra	5: 13
9. Gwardia II	5: 13
10. Włókniarz W.	3: 15

Klasa „A”	
1. Jagiellonia	12: 0
2. Zubr Dzielniczy	7: 5
3. Kolejarz	7: 5
4. Promień	7: 8
5. Lampart	4: 8
6. Cresovia	4: 9
7. Narew	3: 9